

Upadek gabinetu francuskiego po dramatycznej dyskusji w Izbie

PARYŻ, 24.10. — Na nocnym posiedzeniu Izba deputowanych po głosowaniu nad artykułem 21 przy stanął do dyskusji nad artykułem 37 projektu finansowego, dotyczącego uposażeń urzędniczych.

Przy artykule tym, który uległ nieznacznej zmianie i po uwzględnieniu poprawki Lassale'a miał charakter kompromisu, rząd postawił kwestię zaufania.

W głosowaniu głosy socialistów podzieliły się. Marquet i Renaudel, reprezentujący grupę neosocialistów, wypowiedzieli się za rządem, natomiast Blum i t. zw. czyli socialistę, popieranego przez większość stronnictwa socjalistycznego, wystąpił przeciwko rządowi.

W konsekwencji rząd, który operował się dotychczas na większości Lewicowej, zdobył poza głosami radykałów społecznych tylko głosy socialistów dyssydentów w liczbie 29-ciu. Upadł on 329 głosami przeciwko 241.

Przeciwko rządowi głosowała prawica, centrum i „czyszc” socialistów.

Po głosowaniu Daladier i jego koleży przedagowali pismo dymisyjne, które przedłożono prezydentowi Lebrun o godz. 3.30.

Narady u prezydenta

PARYŻ, 24.10. — Prezydent Lebrun prowadził dziś od rana konferencję z przedstawicielami Izby i senatu.

Najpierw był przyjęty przewodniczący komisji finansowej Izby deputowanych Malvy oraz przewodniczący także komisji senatu sen. Gaillaux.

Następnie prezydent konferował z referentami głównymi tych komisji deputowanym Jacquier i sen. Rognier.

Z kolei prezydent Lebrun przyjął przewodniczącego Izby Bouissona, oraz przewodniczącego senatu Jeannenya. Przewodniczący Izby po półgodzicznej audyencji, opuszczając pałac Elizejski oświadczył dziennikarzom:

— Prezydent Republiki pragnie szybko zakończyć kryzys gabinetowy. Przypuszczam, że jutro wie-

czorem rozmowy polityczne zostaną ukończone.

Rozmowa prezydenta Lebrun z przewodniczącym senatu Jeannenym trwała około 20 minut. Opuszczając pałac Elizejski sen. Jeanneney oświadczył dziennikarzom:

— Najważniejszym obowiązkiem chwili obecnej jest bezpieczeństwo franka i kraju. Sadzę, że obecna Izba jest w stanie je zapewnić. Należy przywrócić zamilowanie doładu i dyscyplinę.

PARYŻ, 24.10. — Prezydent republiki Lebrun podjął dziś popołudniu dalsze narady.

Prezydent przyjął mianowicie przewodniczącego grupy radykalno-społecznej w senacie, który następnie wyraził wobec przedstawicieli prasy opinię, że nowy gabinet winien zachować orientację lewicową przy pewnym rozszerzeniu w kierunku centrum, przez co można by odzyskać głosy utracone na skrajnej lewicy.

kandydatury

PARYŻ, 24.10. — Rozmowy polityczne poszczególnych grup rozpoczęły się od rana. W rozmowach tych poważnie liczą się z utworzeniem gabinetu koncentracji z przegrupowaniem ku centrum.

Jako kandydatów na premiera wymieniali w dalszym ciągu Sarraut'a, Chaumonta, Bonnet'a i De Monzie. Wszyscy oni będą wezwani do prezydenta republiki dla przedłożenia specjalnych rozmów.

PARYŻ, 24.10. — Senat, który miał obradować dziś popołudniem, odroczył obrady do chwili rozwiązania kryzysu gabinetowego.

Wobec rozbrojenia

PARYŻ, 24.10. — Paul Boncour przyjął dziś rano przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że przesilenie rządowe nie zmienia w niczym stanowiska Francji na konwencji rozbrojenia.

— W Paryżu — mówił Paul Boncour — uważają, iż konferencja, o winna prowadzić dalej swe prace. Oczywiście, nikt się nie sprzeciwia projektowanemu odroczeniu konwencji, które prawdopodobnie zo-

stanie postanowione jutro na posiedzeniu prezydium konferencji. Po jutrze zaś na posiedzeniu komisji głównej.

Chodził jednakże o to, aby odroczenie było ograniczone pewnym terminem.

Za rządem

PARYŻ, 24.10. Według szczegółowych obliczeń, za rządem padły następujące głosy: 1 jedności robotniczej, 29 socialistów, 19 socialistów francuskich i republikanów socjalnych, 12 niezależnej lewicy, 155 radykałów i radykałów

socjalnych, 4 niezależnych, 12 lewicowych radykałów i 9 nie należących do żadnej grupy.

Pozostałe ugrupowania głosowały przeciwko rządowi.

Zwyzka dolara i funta

PARYŻ, 24.10. — Głoda paryska zareagowała na wiadomość o upadku gabinetu gwałtowną zwyżką kursu dolara i funta.

Przedpołudniem notowano funt 83.20, dolar 17.95.

„Hitler -- z tchórzostwa Francji“ Ostre przemówienie p. Franklin Bouillon'a

PARYŻ, 24.10. — Deputowany Franklin-Bouillon w Bordeaux wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone wewnętrznej i zagranicznej polityce Francji.

— Od 15-tu lat — oświadczył mowa — Francja zbliża się do zbrojnego konfliktu. Wbrew oczywistym danym, operano politykę kraju na podwójnym paradoksie: Niemcy chcą pokoju, a nasza trudność rozwiązała się w Genewie. Poincarné powiedział: „Traktat wersalski jest czarną chmura, w rzeczywistości jednak traktat Wersalski jest powściągliwym stosowaniem cichego tchórzostwa. Hitler jest również wytworem naszego tchórzostwa, istniejącego od 10 lat”.

Evakuowaliśmy Moguncję w maju przed terminem, w czerwcu liczba hitlerowców w Reichstagu powiększyła się z 7-tu do 107-tu. Potrzeba było 10 lat dla stworzenia dossier o gwałceniu

przez Niemcy traktatów, bo nie chciało budzić wyborców z blizno stany pacyfistycznego, w których ich wtrącono.

Ze względu na interesy wyborcze, żaden rząd nie ośmielił się przedstawić w Genewie tego dossier, przynajmniej Niemcom równouprawnienie i zawarto pakt 4-ch, który kryje rewizję traktatów, a obecnie przygotowuje się rozbrojenie Francji.

Dla zarządzenia temu stanowi rze czy, Franklin-Bouillon proponuje postępować wręcz przeciwnie niż dotychczas, a mianowicie, zdemaskować zło, publikując wypadki naruszenia traktatów przez Niemcy, uczynić kraj zdolnym do odparcia ataków, zgrupować znowu sprzymierzeńców dookoła Francji i zjednoczyć się. Zjednoczyć lub zginąć — kończy mowa.

40 zabitych w katastrofie kolejowej

PARYŻ, 24.10. — W pobliżu Cherbourga wykoleił się pociąg pasażerski.

Według pierwszych wiadomości, liczba zabitych przekracza 40 osób.

Dramat dolara

Miernikiem — ceny przemysłowe

WASZYNGTON, 24.10. — Według „Herald Tribune”, plan mone-tarny prezydenta Roosevelta wywołał w kołach rządowych i politycznych konsternację i zaniepokojenie.

„New York Times” donosi o dwu

dniowych, pełnych dramatycznego napięcia, rozmowach prezydenta z jego doradcami finansowymi, którzy napropili usiłovali odwieść go od projektu zmiany wartości złota i dolara na podstawie poziomu cen artykułów przemysłowych.

Bez Niemców

miedzynarodowy parlament pracy

GENEWA, 24.10. Wczoraj popoł. otwarto 64-tą sesję Rady Administracyjnej Miedzynarodowego Biura Pracy. Deleгат Niemiec zawiadomil, że nie weźmie udziału w sesji. Zaznaczyć należy, że urządzenie wystąpienia Niemiec z Miedzynarodowej Organizacji Pracy dotychczas nie nastąpiło.

Porządek dzienny sesji konferencji w 1935 r. ustalono i. a.: 1) plat-

ne urlopy, 2) bezrobocie młodocianych, 3) równość traktowania robotników tubylców w koloniach.

Wybrano komitet doradczy do spraw pracy na G. Śląsku w składzie następującym: przewodniczący Butler, dr. Stanisław Jurkiewicz, b. min. pracy, jako przedstawiciel Polski oraz dr. Mansfeld, jako przedstawiciel Niemiec.

Aresztowani literaci za satyrę polityczną

RYGA, 24.10. — W Moskwie aresztowano trzech literatów: Mikolaja Erdmana (autora słynnej sztuki „Mandary”), Włodzimierza Massa i redaktora działu humorystycznego w „Komsomol-

skiej Prawdzie” — Emila Krotkija. Oskarżonym zarzucają autorstwo i rozpowszechnianie satyrycznych wierszyków, krytykujących regime i obrażających osobę Stalina.

Plan rozprawy doraźnej przeciwko Maliszom

KRAKÓW, 24.10. — Tel. wł. — Przygotowania do rozprawy doraźnej przeciwko Maliszom są już na ukończeniu. Wprawdzie termin rozpoczęcia rozprawy uzależniony jest od kilku okoliczności, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że rozprawa rozpocznie się w piątek 27 b. m. Jutro, t. j. we środę, wply na do prokuratury akta od sędziego śledczego, poczem w ciągu przedpołudnia prok. dr. Lewicki wygotuje akt oskarżenia, który zostanie wysłany do sądu.

Przebieg rozprawy będzie prawdopodobnie następujący: rozprawa rozpocznie się w piątek o godzinie 9.30 przed południem, przy-czem cały dzień piątkowy wypełni przesłuchanie oskarżonych. Dzień sobotni poświęcono będzie przesłuchaniu świadków. Ilość świadków, jak się dowiadujemy, będzie wcale duża, albowiem prze-

słuchanych zostanie około 15 osób, z tego kilka osób z poza Krakowa, a to z Katowic, Rabki, t. j. z miejscowości, gdzie Maliszowie przebywali do dokonania morderstwa.

W sobotę wieczorem postępowanie dowodowe zostanie zamknięte do poniedziałku. W poniedziałek rozpocznie się rozprawa od przemówienia prokuratora, poczem w godzinach popołudniowych zostanie ogłoszony wyrok.

Kwestia obrony oskarżonych jest dotąd nierozstrzygnięta. Dotychczas przewidywano, iż na rozprawie wystąpi jeden obrońca, ponieważ ukazała się jednak kolizja interesów obrońców oskarżonych, żadne z nich będzie miało oddzielne obrońce. Obrońcy Malisza podjął się adw. dr. Asszenbrener, zaś obrony Maliszowej adw. dr. Waenhaupt. (G).

Szaniawski i Leśmian w Akademii Literatury

Sprawa Akademii Literatury wchodzi w stadium ostateczne.

Oficjalnie mianowanie 15-tu członków Akademii nastąpi po powrocie p. premiera Jędrzejewicza, który oczekiwany jest w Warszawie w czwartek. Posiedzenie inauguracyjne Akademii jest przewidywane w między 5 a 11 listopada.

Ostatnio ze sfer literackich przesiąkała wiadomość, wedle której na posiedzeniu wczorajszym pierwszych siedmiu akademikow, stwierdzono nieprzyjęcie wyboru przez I. K. Ilakowiczównę i Andrzeja Struga. Wynika stąd, że z piętna-

stu fotelew Akademii, obsadzonych jest trzynastcie.

Na dwa wakujące fotele zostali powołani: p. Jerzy Szaniawski, który obok Rostrowskiego reprezentował dramaturgię i Bolesław Leśmian — drugi obok Staffa reprezentant literki.

Kraja pozatem przypuszczenia, że na akademikow honorowych pa wolani zostaną piewca Podhala Kazimierz Przerwa-Tetmajer, znakomity sławista Aleksander Brückner i powieściopisarka, Maria Rodziewiczówna.

Szef rybołówstwa norweskiego



W poselstwie norweskiem w Warszawie odbyło się przyjęcie na cześć przybyłego w Polsce szefa dykcji rybołówstwa norweskiego p. Assertona (L). Na zdjęciu od lewej: konsul Krzyżński, dyr. Frankiewicz, p. Asserton, dyr. dep. morsk. Mołdżeński i konsul Roman.

Powrót lotników przez Lwów do Warszawy

LWÓW, 24.10. — Dziś w godzinach południowych wyładowała na lotnisku wojskowym w Skniłowie powracająca z Rumunii eskadra samolotów polskich pod dowództwem plk. Rayskiego.

W ciągu popołudnia nastąpi od-lot do Warszawy.

Opinia czeska o emigracji Witosa

PRAGA, 24.10. — Wobec pogłosku o rzekomym pobycie posła Witosy na terytorium czechosłowackim oraz jego zamiarze wydawania w Pradze pisma dla emigracji polskiej, dzisiejsze urzędowe „Praskie Noviny” stwierdzają, iż wiadomość ta nie znalazła do tej pory potwierdzenia.

Dziennik zauważa przytem, że Czechosłowacja jest zdecydowana nadal podtrzymać jak najlepsze stosunki sąsiedzkie z Polską, co emigracja polska winna bezwzględnie respektować. (A. T. E.).

Bójka przed Uniwersytetem 5 osób poturbowanych

W związku z rozpoczęciem nowego roku akademickiego raz po raz na wyższych uczelnich dochodzi do bójek, w których wzięli udział członkowie różnego Obwiespu.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, około godz. 1-ej doszło przed gmachem Uniwersytetu do bójki, podczas której porażono kilku studentów.

Sztuczne perły i brylanty masowo przemycane z Czech

Straż graniczna otrzymała wiadomość, iż na rynku krajowym pojawiają się stale imitacje kamieni szlachetnych, pochodzenia czeskiego. Ustalono, iż wyroby pochodzą z czechosłowackiej wytwórni w Gabloncu.

Dzięki długotrwałej obserwacji doprowadzono do wyforysowania sprytnego przemytu, który był prowadzony w ten sposób, iż imitacje brylantów, perel, szmaragdów i innych kamieni przesyłano do Polski zwykłymi pocztowymi transportami i cłonie, ale nie jako imitacje kamieni, lecz jako korale, lub też tzw. sieczkę szklistą. W tym celu pokrywano kamień warstwą masy, nadającą im pozór korali, lub też bryłek szkła.

Następnie ustalono, że kamienie te przychodzą do Bazylego. Kamienie te w Warszawie, który urządził specjalną pracownię do ich odsłofowywania z pokrywającej masy i przywracania do pierwotnego wyglądu.

Bazyli Kamiński był już karany za przemyt. W pracowni tego był zatrudnieni Jakób Eisenberg oraz Mary Rostensteinówna.

Ponadto do odpowiedzialności karnej prócz wyżej wymienionych osób pociągnięto Mirona Kamińskiego, brata Bolesława oraz jego matkę, Barbarę Kamińską.

Wszyscy oni stanęli przed wydziałem karno skarbowym sądu okręgowego. Akt oskarżenia zarzucał Kamińskie-

Komisarz Unsziicht



szef sowieckiej komisji obradującej z polską delegacją w Moskwie nad otworzeniem „Północy” Warszawa — Moskwa

Francja na rozstaju Inflacja czy deflacja?

Walka, jaka toczy się we Francji od szeregu miesięcy między gabinetem radykalno-socjalnym a socialistami z pod znaku Leona Bluma, nietyko jest podzżyta mechanicznie — parlamentarna strategia partyn, ale i głębiej — osnuta jest na antytezie natury ekonomicznej: deflacja czy inflacja.

Prymat ekonomiki: antyteza po wyższą stanowią dzisiaj szkielet polityczny Francji, dzieląc opinie na dwa obozy przeciwstawne. Pierw-

szy, na którego szczytach wypisana jest deflacja, reprezentuje Francję istotną — skrzętna, pracowita, oszczędna, przejrza i oględna. Ta Francja, której wyrazicielem był rząd Daladiera, wie, że, jak twierdzi „Temps”, „inflacja wy stawiłaby naród na niebezpieczeństwo gwałtowne”. Radykali w swej dążności do przywrócenia równowagi budżetowej sięgnęli do środków deflacyjnych, jakim są: redukcja wydatków oraz rozszerzenie dochodów podatkowych i monopolowych. Wniosek rządowy, który wczoraj spowodował przesilenie, przewiduje w pierwszym rzędzie opodatkowanie uposażeń i do-chodów stałych, nie dotkniętych kryzysem, a więc między innymi uposażeń urzędniczych.

Dруги oboz, szermujący hasłem inflacji, skupia pod wodzą socialistów Leona Bluma elementy gospodarczo awanturnicze i demagogiczne. 88 deputowanych socjalistycznych, głosując wczoraj przeciw przedłożeniu rządowemu, czy nio to pod presją potężnych syndykatów urzędniczych, którym oczywiście nie uśmiecha się wcale po-datek i redukcja uposażeń. Socialiści wykruli łatwy atut, nietyko bo wem ich stronnicy są zwolennikami inflacji, ale i wszystkie partie lewicowe i nawet lewica partii radykałów — społecznych, jak to wyszło na jaw w czasie ich niedawnego kongresu w Vichy.

Błędem logicznym rządu deflacyjny Daladiera było to, że przez cały czas swego panowania zabiegał o współpracę socialistów, wie dząc, że są oni zagorzalymi przeciwnikami deflacji. Zemieli się na nim zastarzaly nawyk parlamentarny: nawyk podporządkowywania przedsięwzięć rządowych strategii partyjnej.

Inflacja czy deflacja to, jak twierdzi publicysta „Temps”, schyłek czy zjawienie Francji. Francja ma teraz do wyboru: albo odbudowę ekonomiczną i finansową, — albo ryzyko polityki demagogicznej, która jest polityką łatwości.

Nowy premier Estonii



Znany polityk estoński Päts uformował nowy pozaparlamentarny gabinet.

21 marynarzy utonęło w morzu

SINGAPORE, 24.10. W niedzielę wie-czorem zatonął w czasie burzy statek „Tronoh”.

Złotóród 28 ludzi załogi uratowalo się tylko 9 —

Po zbrodni lwowskiej

Ci, którzy mordowali ś. p. Tadeusza Hołówkę, urządzali zbrojne napady na gmachy rządowe w Gródce Jagiellońskim i Truskawcu, dokonali aktów sabotażu i gwałtów na terenie między Sanem a Zbruczem — holdowali złudzeniu, że znajdują się na „Złotych Polach” i żyją wciąż jeszcze w czasach, kiedy bezprawie i swawola panowały na kresach Rzeczypospolitej.

Trzeba ich było dopiero surową karą przekonywać, że to czasowo i powoli minęły i zaprawdę nie powtarzają się upokarzające chwile, kiedy — jak to Sienkiewicz opisywał — lada warchol mógł rozpaść w południowo-wschodnich połaciach państwa buntownicze nastroje, które przyszoło w znoju i mękach topić w strugach krwi.

Fachowcy podpaliли Reichstag

Sensacyjne orzeczenie ekspertów

BERLIN, 24.10. — W procesie o podpalenie Reichstagu odbyło się wczoraj przesłuchanie ekspertów techników, których zeznania wywoływały olbrzymią sensację. Według ekspertyzy prof. Jossego różniczkę należy trzy ośrodki pożaru: 1) w sali restauracyjnej, 2) w kuluarach parlamentu i 3) w sali posiedzeń plenarnej. Uderzającą jest szybkość szerzenia się ognia w sali posiedzeń. Ekspert doszedł do wniosku, że dla podpalenia sali użyto łatwopalenych płynów wybuchowych w ilości 20—40 kg.

Drugi ekspert

Dyrektor straży ogniowej, inż. Wagner, jako ekspert, zeznał, że dla zwłoczenia pożaru w sali głównej, użyto jakiegoś nieustalonego białej malarzki łatwopalnego. Wiele przemawia za tem, że podpalenie nastąpiło nie przez podłożenie ognia, lecz przez rozlanie płynów łatwopalnych.

Materiały samozapalne

Trzeci ekspert chemik sądowy Schatz stawia sensacyjną hipotezę, że podpalenia dokonano za pomocą samozapalnych materiałów. Ekspert wniosł o zarządzanie tajności obrad, w czasie których wymieni nazwy materiałów, jakie — jego zdaniem — mogły być użyte.

Przewodniczący sprzeciwia się temu, proponując aby ekspert użył omówień.

Dr. Schatz opisał działanie materiałów samozapalnych, podając, że do zwłoczenia pożaru potrzebne jest użycie specjalnego materiału palnego, rozpuszczonego w odczynniku. Przedmiot przepocony takim płynem, sam się zapala w czasie od pół do jednej godziny, powstaje przytem specjalna mgła. Do zastosowania tej metody podpalenia mogły zupełnie wystarczyć ręczniki, które w niewyjaśniony sposób zniknęły. Płyn tego wystarczyłoby 4—5 litrów.

rozwrochy chłopskie Marsz do Nockowej

TARNÓW, 24.10. — Wczoraj o godz. 9.45 rozpoczął się podwójny przewiozowy marsz do Nockowej. Na 46 oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy, zjawilo się dziś zaledwie 6-clu. Na ławach publiczności i prasy również pustki. Proces rozpoczął się w atmosferze braku zainteresowania, jednakże, jak się okazało, ze znania już pierwszych świadków wniosły wiele interesującego materiału.

Przez sąk przewinelo się dziś kilkunastu świadków, przeważnie chłopów z okolicznych wsi, którzy w prostych słowach opowiadali dynamiczne nastroje, rozbujujących przez agitację stronnictwa ludowego oraz odwołania kulisz techniki organizowania t. zw. „spontanicznych wystąpień i marszów chłopskich”. Sw. Jan Siedzisz stwierdza, że oskarżony Tomasz Syplen i Wojciech Blas każali mu iść do Nockowej „bo wszyscy chłopci tam idą”.

B. pos. Płuta przed sądem RZESZÓW, 24.10. — Dn. 27 b. m. w tutejszym Sądzie Okręgowym rozpoczęło się rozprawa przeciwko b. posłowi stronnictwa ludowego Płucie, oskarżonemu o podburzanie ludności na wiecu w Rakszawie i w Łukawcu. Oskarżony Płuta odpowiada za arresztu.

Przemoc w Pogwizdowie

RZESZÓW, 24.10. — Wczoraj o 12-tej rozpoczął się proces grodzki przeciwko b. posłowi stronnictwa ludowego Płucie, oskarżonemu o podburzanie ludności na wiecu w Rakszawie i w Łukawcu. Oskarżony Płuta odpowiada za arresztu.

37 skazanych w procesie grodzkim

RZESZÓW, 24.10. — Wczoraj o godz. 17-ej ogłoszono wyrok w rozprawie o zajścia w Grodzisku. Z 37 oskarżonych 37 skazanych zostało na różne kary więzienia od 4 lat do 6 miesięcy. Najwyższy wymiar kary otrzymał Antoni Urban i Ludwik Majkut po 4 lata, Wojciech Bechta 3 lata, Jan Kula 2 i pół roku, Jan Róg 2 lata.

500 milionów dolarów kredyt w Ameryce dla Sowiećów

NOWY JORK, 24.10. Sowiety poszukują podobno na rynku amerykańskim kredytu w wysokości 500 milionów dolarów.

Wspólny front Obchód święta 11.XI w Poznaniu

Ogólnopolski Komitet Obchodów Uroczystości Narodowych w Warszawie po zdecydowaniu zerwania z dotychczasową tradycją przędza nia wszelkich obchodów jedynie w stolicy przystąpił w bieżącym roku do zorganizowania w porozumieniu z szeregiem organizacji bez względu na zabarwienie polityczne i społeczne wielkiego dnia wspólnego frontu polskiego i jedności ziem pol- skich z racji 15-lecia Niepodległości Polski.

Uroczystości odbędą się 11 listopada w Poznaniu i połączone będą z wielkim zjazdem wszystkich organizacji b. wojskowych i społecznych z całej Rzeczypospolitej, jak również szerokiej kół społeczeństwa pod hasłem nierozdzielności ziem Wielkopolskiej z jej Macierzą Polską.

Faust bez Mefista

Dymitrow zauważył głośno, że van der Lubbe w całym tym procesie odgrywa rolę Fausta, ale brak zawsze Mefistofelesa. Dymitrow zapytuje van der Lubbe: Czy prawda jest, że sam przeszedł wskazaną drogą przez siebie drogą?

Komórka na nalfę

Przy dodatkowym przesłuchaniu inspektora Skramowicza, okazuje się, że w korytarzu obok loży stenografów znajdowała się komórka na przechowywanie nalty oraz innych mater-

KRONIKA TELEGRAFICZNA

SAMOBÓJSTWO CÓRKI B. MINISTRA Pod koła kolei podziemnej w Berlinie rzuciła się wczoraj 26-letnia córka b. ministra Koch-Weser, studentka i poniosła śmierć na miejscu. LOT LINDBERGA Płk. Lindbergh z małżonką rozpoczął lot nad północny Atlantyk, wylądował narazie w Galway w Irlandji. ZGON B. MINISTRA RZĄDU HOOVERA Zmarł minister pracy w rządzie Hoovera Deak. PODRÓŻ GEN. OESTERMANN Gen. Oestermann, głównodowodzący armji fińskiej od 25 b. m. przyjeżdża do Tallina, stamtąd zaś uda się do Rygi. PODRÓŻ KRÓLA ALEKSANDRA Król Jugosławji uda się w przyszłym miesiącu w podróż zagranicę: odwiedzi Londyn i Paryż. DZWON POŁEGLYCH W dniu 2 listopada Dzwon Poległych, umieszczony na wieży historycznego zamczyska w Roveretto (w Italji) rozebrani, przypominając całemu światu ofiary wojny ostatniej. ODCZYT POSŁA PUSTY Poseł estoński w Warszawie Pusta wygłosił w instytucie Carnegie w Paryżu odezwy p. t. „Statut Bałtyku”. ZGON Zmarł w Pradze Czeskiej rada dr. Wiczowski, reprezentant i przedstawiciel portów gdańskiego i gdynskiego. PODPALONE LOTNISKO Wczoraj o północy wybuchł na lotnisku w Salzburgu pożar, który udało się szybko zlokalizować i ugasić. Ogień został podłożony zapewne przez hitlerowców. 12-TA ROCZNICA FASZYZMU Wczoraj na Piazza Venezia w Rzymie odbył się imponujący obchód 12-letniej rocznicy faszystowskiego marszu na Rzym. Mussolini w mowie do delegacji zapowiedział, że wystawa rewolucji faszystowskiej, która miała być zamknięta 21.4.1934 r. zostanie utrzymana jako wystawa stała.

Table with market data: GIEŁDA WARSZAWSKA, 24 października. Lists various securities like bonds (LZ), stocks (B. Polska), and commodities (GIEŁDA ZBOŻOWA).

K. Witkiewicz 124) Czy żona? Hanka Przybyszówna była jednym ze świadków, których żądał obrońca Dornowej adwokat Zalewski. Wypytując Joannę, jakie były w Morach osoby, które mogłyby zaliczyć do miejscowej inteligencji, dowiedziała się o osobie nauczycielki i mimo, że Joanna twierdziła, iż nauczycielką była ona w niej rzadko i niewiele do sprawy dorzucił. Zalewski spodziewał się, że jednak jej zdanie coś wazy. Hanka Przybyszówna dostała, więc, pewnego litowego dnia na wsi wezwanie na świadka. We wsi nie dzielono się temu wieści, gdyż wiele osób „powieści”. Jak mówili ją już te same papierki stary Józek.

Przypomniała sobie tę mizerną dziewczynę z dancingu na Chłodnej i postanowiła pójść do baru Pod Różą. Jeżeli Ludka nie wie o Franku, to nie będzie już więcej go szukała. Ale w barze powiedziano jej, że Lucy już od paru miesięcy tu nie pracuje. — Z niej teraz wielka dama, hoho — powiedział gospodarz — rozleźdża samochodem we wspaniałych futrach. Jeden ją stał zabrat i damę z niej zrobił. Szykowny facet... — To nie Franek — pomyślała smutnie Hanka, i przed oczyma jej przesunęła się straszna zaróżniona twarz pijaka i niedzicy. Takim był teraz jej brat Franek, gdzie mu tam do szykownego pana. Wysłała na Chłodną ulicę i idąc w kierunku Elektoralnej myślała: — A ta Ludka tak niby go kochała, tak była przywiązana i poszła z pierwszym lepszym, szykownym. Ogarnął ją głęboki smutek, który nie opuszczał jej cały ten wieczór i cały następny ranek, kiedy szła do sądu na sprawę. Widok przepelnionej publicznością sali, uroczystego sądu w togach, a nadewszystko, widok Joanny Dornowej, tak zmienionej, tak mizernej i tak maleńkiej w ławie oskarżonych między dwoma strażnikami, zrobił na Hance przerażające wrażenie. Ta pani Dornowa, która w pałacu moraliskim wydawiała się jej nieskończenie ważną, niemal najważniejszą na świecie osobą, tutaj była jakimś lichmanem ludzkim, biedactwem drżącym i skulonem. Spojrzała ku niej ze współczuciem i zobaczyła, że Dornowa uśmiecha się do niej na powitanie. Od-

— Czy pani znała Franciszka Przybyszowskiego, brata nauczycielki? — Dornowa podniosła głowę, jakgdyby ze zdziwieniem. — Nie, nie widziałam go nigdy, panie sędzio. — Mój brat nie był w domu, — powiedziała Hanka szybko — wtem tylko, że znał pana Dornę, bo często chodził do cukrowni. Z zakłopotaniem społtła swe duże zakrwawione dłonie na zniszczonej szubce. Była zła na siebie, że wymieniła imię brata. Poco jego płatać do tej całej sprawy? Sędzia zadał Hance jeszcze kilka pytań, kilka pytań padło ze strony adwokata i prokuratora Kordelewicza, poczem powiedziano jej: — Jest pani wolna. Hanka odwróciła głowę, i odchodząc, spojrzała raz jeszcze na Dornową. Ale tym razem nie uchwyliła jej spojrzenia. Dornowa była tak zadowolona w myślach, że nie spojrzała na nią. Patrząc uprzednio na własne dłonie, pomyślała, oto Joanna coś dziwnego. Ze przesuwają się przed jej oczyma wszyscy jej znajomi, wszyscy ludzie z którymi spotykała się w życiu. „Przyszli wszyscy, jak na mój pogrzeb”, myślała z głębokim smutkiem. „Do też jestem na własnym pogrzebie”. I po chwili, przeleciało jej przez głowę pytanie: — Kto w tej wielkiej pełnej sali żałuje mnie naprawdę? Przewodniczący wymawiał już nazwisko następnego świadka.

99 nieszczęść Charlie Chaplina Znowu niedyskretny sekretarz

Już nieraz zdarzało się w czasach ostatnich, że o słabostkach i codziennych przygodach wielkiego człowieka dowiadywał się cały świat z powodu niedyskretności sekretarza tego sławnego meza.

To samo przytrafiło się obecnie najslawniejszemu z artystów filmowych i jednemu z największych artystów świata, Charlie Chaplinowi.

Jego długoletni sekretarz Carlisle T. Robinson napisał i wydał ostatnio w Now Yorku książkę o Chaplinie p. t. „Jego życie, miłość i nieszczęścia”.

Zwłaszcza, tych nieszczęść jest sporo, oczywiście, jeżeli za nieszczęścia uważać najmniejszego rodzaju żałośliwe i zabawne przygody, kończące się zresztą prawie zawsze dobrze. Tych „nieszczęść” wylicza pan Robinson aż 99.

Oto, jak one wyglądają.

ŚLAWA CHAPLINA

Widzieliśmy wszyscy Chaplina emigranta, Chaplina poszukiwacza złota, włóczęga a wiemy, że Chaplin prawdziwy jest wielkim aktorem, bóstwem tłumów, człowiekiem bardzo bogatym. Na jednym filmie „Światła wielkiego miasta” zarobił w ciągu pół roku dwa miliony dolarów.

Podróżuje jak miliard. Ma chińskiego sługacza o imieniu Kono, który co wieczór rozkłada go i kładzie do łóżka, jak małe dziecko. Ma sekretarza w okularach, który nazywa się Robinson i jest na każde jego skinienie.

Ale ten milioner i wielki pan jest w gruncie rzeczy niewolnikiem. Na każdym kroku kontroluje go prasa — sygnaлізуje każdy jego ruch, a od tego zależy i jego kariera.

A Charlie nie znosi tej zależności i jest wobec niektórych wymagań bez-

radny, jak małe dziecko. Stąd wszystkie jego „nieszczęścia”.

Jedno z takich najzabawniejszych wydarzyło się w roku 1921, gdy jechał pierwszy raz do Europy i miał wylądować w Southampton. Powiedziano mu wówczas na statku, że ma jutro w Southampton przywita go uroczystym przemówieniem.

— Dobrzeby było, gdyby i pan mi jakoś odpowiedział, — poradził sekretarz.

Od tej chwili pierzchnął spokój Chaplina. Mowa, która go czekała odebrała mu apetyt i sen. Po godzinie takiej męki, zaproponował Robinsonowi, by obaj przebrani za marynarzy niepostrzeżenie opuścili statek w Southampton.

— Niezależnie od niego, w którym propozycje. Wtedy Chaplin zaczął układać mowę okolicznościową. Chodził no kajuca i mrucał:

— Panie burmistrzu... ekscelencjo... dziekuję panie...

Wieczorem nie chciał się położyć spać. Sekretarz znalazł na podłodze mnóstwo podartych chwiatek papieru z wyrazami „Panie burmistrzu, ekscelencjo, panie...”

Dopiero nad ranem położył się spać. A gdy rankiem okręt zawinął do portu, sekretarz się wyściągając Chaplina na pokład, gdzie czekał już panowie w cyfrach. Burmistrz wygłosił długą mowę. Chaplin wysłuchał jej. Potem, powiedział:

— Jestem wzruszony, ekscelencjo. Dziekuje.

ZBYT WIELKIE DLA NIEGO.

Charlie czuje się niekiedy wobec osaczających go dziennikarzy zupełnie tak jak włóczęga, którego odtwarza, wobec groźnych policjantów z wąsami.

Po przyjeździe do obcego miasta u-

rażdza czempredzel zblorowy wywiad, na który zaprasza wszystkich odrazu. Pożatem, poprostu ucieka przed przedstawicielami prasy.

Ody ożenił się z Littą Grey, jadąc z nią w podróż poślubną, dowiedział się że w tym samym pociągu jadą dziennikarze i że mają pamiątki napastować go po przyjeździe.

Postanowił, więc, uciec. Na pewnej małej stacyjce wziął żonę pod rękę i wyskoczył. Znalazł się na twardym gruncie, puścił się pędem przez pole, ciągnąc za sobą zadyszkałą i zaczerwienioną małżonkę. Ale dziennikarze spostrzegli się i pędem puścili się za nim z aparatami fotograficznymi w rękę.

OBIAD, NA KTÓRY NIE POSZEDŁ.

„Nieszczęście” Chaplina, o którym mówiono i pisano szeroko, miało miejsce w Londynie w roku 1931.

Wtedy to zdarzyła się nieprawdopodobna historia. że Chaplin, zaproszony na obiad do premiera Mac Donalda, za proszenie przyszedł, ale — na obiad nie poszedł.

Jakże się to stało?

Oto, Chaplina zaprosił osobiście Mac Donald i w obecności sekretarza. Charlie bojąc się że ten oficjalny obiad będzie nudny, nie chciał pójść i dlatego ukrył zaproszenie przed sekretarzem. Kazał mu, nawet, na tenże sam wieczór przygotować wyjazd do Berlina.

Tymczasem, na kilka godzin przed

obiadem zjawił się u Chaplina syn Mac Donald Hallister i w obecności sekretarza przypomniał o wieczorze.

Robinson stanął wobec strasznej zagadnienia. Wyjazd był przygotowany i sekretarzowi specjalnie na nim zależało. Chaplin, bowiem zaangażował się w Londynie we flirt ze znaną artystką Sari Maritzą, dawną przyjaciółką Robinsona; wyjazd przerwałby tę idyllę. Z drugiej strony, czy można obrazić premiera i wyjechać?

Wreszcie, Robinson wybrał to, co wydawało mu się mniejszym złem. Zawiadomił premiera, że nagły wyjazd uniemożliwia Chaplinowi przybycie na zaproszenie. Ale jakie było przeżalenie sekretarza, gdy o oznaczonej na wyjazd godzinie wszedł do pokoju hotelowego swego pana i zastał go jedzącym najspokojniej obiad w towarzystwie Sari Maritz i syna Mac Donalda.

Rozegrała się burzliwa scena między sekretarzem a jego panem. Robinson zatelefonował do szefa stacji z prośbą by opóźniono pociąg o parę minut. siłą wepchnął Chaplina do auta i odwiózł na dworzec.

SETNE NIESZCZĘŚCIE.

Tak wygląda pod piórem sekretarza opis kilku z poster 99-ci „nieszczęść” wielkiego artysty.

Czytelnicy książki niedyskretnego Robinsona, z pewnością odniosą wrażenie, że setnym nieszczęściem Chaplina był, właśnie, ten jego sekretarz.

Warszawskie m'gawki sat'owe Zarty cwajnosos

Trzeba mieć poczucie honoru

— Im bardziej poznaje ludzi, tem więcej kocham psy, zwłaszcza cwajnososi! — powędził sobie p. Antoni Moczułski, otrzymawszy potężne grzanie od swych sąsiadów, braci Walendów.

To rzekłszy, nabył na Kercelaku wspaniałego buldoga i przyprowadził do domu, pewny, że bracia Walendowie nie zaryzykują już drugiego mająca.

Istotnie, buldog, siedzący na słoniście przed drzwiami p. Moczułskiego budził ogólny szacunek i zaczęli bracia poniechać dalszego prześladowania pana Antoniego. Niestety jednak, obecność wrogo zwierzęcia nietylko broniła nietylkości jego pana, ale zatajowała wszelki ruch na klatce schodowej.

Lokatorzy wyższych pięter, przez ważne poważni handlowcy, nie wychodzili na ulicę, nie uprawiali się przednio, że „uu, ten pies” jest w mieszkaniu i spożywa śniadanie.

Tylko w porach nielicznych posilków cwajnosos, kursowanie po schodach mogło się odbywać jako tako bezpiecznie, gdyż nigdy nie było wiadomo, w jakim momencie drzwi się otworzą i groźne zwierzę wyjdzie na stanowisko.

Tak się złożyło, że sąsiadem p. Moczułskiego drzwi w drzwi był sam właściciel domu, p. Mordka Glikzman.

Jako człowiek żałośny, p. Glikzman był bardzo przywiązany do życia i nie znoził żadnego gwałtu fizycznego, toteż temu wierny pies lokatora dał się najwięcej we znaki. Nieszczęśliwy gospodarz sprządzawszy przez dziurkę od klucza, że buldog jest nieobecny, wyskakiwał jak marionetka ze swych drzwi, w kilku susach przebiegał schody i odzyskiwał przytomność donieru na ulicy.

Rzecz jasna, że tego rodzaju wzruszenia, przeżywane 4 razy dziennie, mogły poważnie podkopać zdrowie. To też p. Glikzman z początku osobiście, a później za pomocą wezwania rejentalnego interweniował u p. Moczułskiego o usunięcie psa z domu.

Ale ponieważ apele te pozostały bez skutku, zwrócił się do sądu o uwolnienie go od uciążliwego lokatora.

Rozprawa obitowała w dramatyczne momenty. Sala, zapelniona przez lokatorów, którzy w komplecie zjawili się, by świadczyć przeciwko cwajnososowi, nagie opustoszała, gdyż rozeszła się po-

głoska, że p. Moczułski przybył w towarzystwie swego groźnego pu-pila.

Była to jednak tylko plotka, p. Antoni zjawiał się bowiem sam gotów jednak walczyć do upadłego o prawa pobytu dla cwajnososa na klatce schodowej.

Gospodarz natomiast wielkim głosem domagał się usunięcia niebezpiecznej przeszkody z siemi.

— Trzy miesiacę, jak ten pies idzie leżący na słoniście. Ja zupełnie nie żyję. I nie wiem, czy ten dom jest mój, czy temu psu. On się rozbił po sieni jak sam gospodarz, a ja przy niego cwajnosos można powiedzieć, mały kotek. Ja wyglądam przez dziurkę, jak ska kam jak warjat po schodach, la się ciesze, że on akurat ii i że ma apetytu. Ale z powodu ja też chce troche żyć, proszę bardzo, żeby on się wygłowadził.

— Wysoka ekmsmisjo! — zaczął swoje przemówienie p. Moczułski. — Konstytucja jest od tego, żeby kaźden jeden obywatel miał prawo trzymać w domu takie stworzenie jakie lubi. Jeden chowa złote rybkie, drugi lubi, żeby cholera wiełoworka cały dzień mu w klatce ski kala, inszy znowu zadowolony jest, kiedy kanarek drze się jak powietrze. Ja obóstwiam psy. Piesek mój, to łagodniak jest jakich mało. Morde ma faktycznie wredne, ale serce dobre i taka smykalkie, że uszkodzi może tylko drania, co się do moich drzwi podsuwa. Prna gospodarza szanuje i nigdy nie zaczępi, a że czasem jakiego starozakrznego postraszy i po schodach troche przegoni, to tylko z nudów i przez homorystyczny żart.

Sad wyłuchawszy tego wywodu orzekł, że ponieważ tego rodzaju żarty nie znajdują uznania wśród wsosłokatorów p. Moczułskiego, winien on się zobowiązać, że psa będzie trzymał w mieszkaniu. W przeciwnym razie zostanie wraz z nim wyeksmitowany.

P. Moczułski ze lza w oku zobowiazanie podpisał, obiecując oskarżyć się towarzystwu opieki nad zwierzetami.

Czyta, cie „Przegląd Sportowy”

Co wróżą gwiazdy na dzień 25 października? Naplęta sytuację

Ranek może nam przynieść skłonność do popadania w krańcowości, niepokoję nerwowe, nieporozumienia z obcymi, rozczarowania lub też dysharmonia lub z dysharmonia.

monje w stosunkach z przyjaciółmi lub osobami do których jesteśmy przywiązani.

Nie nadaje się do wyruszania w podróż, zaprowadzania zmian i chociaż może nam przynieść ekspansję intelektualną i niezwykłe zainteresowania umysłowe, — mimo to — ranek dzisiejszy nawołuje do zachowania ostrożności.

Medzy godz. 11-ta a 12-ta działanie dysharmonicznych wpływów kosmicznych może nam przynieść nieoczekiwane niepokoję, wstrząśnienia, zawody lub nagłe straty. Osoby wówczas poznane będą dla nas później źródłem niepokojów.

Te dysharmoniczne wpływy kosmiczne będą się manifestować bliżej godz. 11-ej, natomiast bliżej godz. 12-tej znaczący jest poprawa sytuacji w związku z większą ruchliwością umysłową i nowymi projektami. Nie powinniśmy jednakże spodziewać się większych rezultatów po tej passie, gdyż godz.

14-ta znowu nam przyniesie podrażnienie, niepokój, nieporozumienia, sytuacje chaotyczne i zapłatanę, w związku z podstępami, rozczarowaniami lub rozwinieniem nadziejami na przyszłość.

Pewne podrażnienie zaznaczy się jeszcze i kolo godz. 15-ej, a później — kolo godz. 18-ej będą się również manifestować dysharmoniczne wpływy kosmiczne, które przyniosą nam spotęgowanie się zmysłowości, potądliwość, nagłe sympatie i antypatie oraz przyciągnięcie do osób płci odmiennaj.

W czasie tym należy dążyć do zachowania równowagi i niepoddawania się odruchom gwałtownym i nieobliczalnym, opanowując swój entuzjazm i nie dając się zaplątać w sytuacje wymagające — szybkiej decyzji lub zobowiazania, których dotrzymanie byłoby dla nas później bardzo kłopotliwe.

Wieczór w godzinach późniejszych nie nadaje się do stosunków z osobami wyżej postawionymi i przetożnymi — a może nam przynieść również rozczarowania i nieporozumienia z osobami płci odmiennaj.

Dziecko dziś urodzone — wesole, dowcipne, przedsiębiorcze, samodzielne — okaże tendencję do samowolności i uporu, oraz zadrześci, na co wychowawcy winni zwrócić uwagę.

Jan Starza Dziatbicki.

Sekret palety mistrzów średniowiecznego malarstwa

Na posiedzeniu francuskiej Akademii profesor d'Ocaigne zakomunikował o wyniku prac fizyków Maroget i Mourtier nad składem farb używanych przez mistrzów malarstwa w dawnych czasach.

Fakt, iż obrazy z epoki Renesansu, szkoły holenderskiej, dzieła pendzla Rubensa, Tytłama, Rafaela, Rembrandta etc. zachowały po dziś dzień z mafeml wyłatkami blask i świeżość farby i barwy, wówczas gdy na obrazach malfarzy współczesnych farby bledna, matowiała i pekła — pobudził obł fizyków do podjęcia badań ścisłych nad ustaleniem przyczyny tego zjawiska.

Droga analizy chemicznej i fizycznej Maroget i Mourtier doszli do prze-

konania, iż zasadniczą przyczyną różnicy w reagowaniu farb na wpływy czasu, światła i temperatury jest jakość olejów, których używali dla rozrabiania farb malarze dawniejsi.

Oliwa, którą posługiwali się ongi mistrzowie pendzla, była gęstą cieczą zawieszistą, która rozrzedzono zmieszana z klejem woda. Oliwa ta nie rozpuszczała się bez reszty w wodzie i pod mikroskopem przedstawia się jako niezliczona ilość mikroskopijnych kroplek zawieszonych w przezroczystej cieczy.

Farby obecne nie mają tych cech, sonda szybkiej i na powierzchni tworzą rodzaj kożuska, który pod wpływem kurczenia się pęka i trzaska.

RADJO WARSZAWSKIE

- | SRODA | | CZWARTEK | |
|---|---|---|---|
| 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 7.05: Gimnastyka. | 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 7.05: Gimnastyka. | 7.20: Płyty. 7.40: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. | 7.20: Płyty. 7.40: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. |
| 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. | 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. | 12.05: Płyty. 12.35: D. c. płyt. | 12.05: Płyty. 12.35: Poranek szkolny z Filharmonii warszawskiej. |
| 13.40: Utwory fortepianowe w wykonaniu Anny Mundi. | 13.40: Utwory fortepianowe w wykonaniu Anny Mundi. | 16.10: Stuchowisko dla dzieci. 16.40: „Skrzyżka pocztowa”. 16.55: Płyty. | 16.10: Stuchowisko dla dzieci. 16.40: „Skrzyżka pocztowa”. 16.55: Płyty. |
| 17.50: „Skrzyżka pocztowa rolnicza”. | 17.50: „Skrzyżka pocztowa rolnicza”. | 18: Odczyt: „Świat wiecznych ciemności”. 18.20: Piosenki w wyk. Chóru Dana. | 18: Odczyt: „Kredyt długoterminowy w Polsce”. 18.20: Stuchowisko: „Zasłona szczęścia” pg. Clemenceau. |
| 19.25: Feljton: „Teatr wyobraźni”. | 19.25: Feljton: „Teatr wyobraźni”. | 20: Piosenki przy gitarze w wyk. M. Rentzena i duet saxofonowy. 20.45: Feljton: „Od cesarskiej kolebki do szafotu”. | 19.25: Odczyt aktualny. 20: Wędzór J. Straussa. 20.50: „Skrzyżka pocztowa techniczna”. |
| 21: Arty i pieśń w wyk. J. Wollńskiego. 21.20: Recital fortepianowy. 22.30: Muzyka taneczna. 23.05: D. c. muzyki tanecznej. | 21: Arty i pieśń w wyk. J. Wollńskiego. 21.20: Recital fortepianowy. 22.30: Muzyka taneczna. 23.05: D. c. muzyki tanecznej. | | 21.15: D. c. koncertu. 22.10: Muzyka taneczna. 23.05: D. c. muzyki tanecznej. |

Polscy akademicy do Z. S. R. R



Do Rosji Sowieckiej wyjechała pod przewodnictwem prof. inż. Borowicza (x), pierwsza od powstania Państwa Polskiego wycieczka studentów Politechniki Lwowskiej. Wycieczkę zorganizował i wykonywał kierownik „Inturista” na Polskę, dr. S. Soterał (xx).

Lotnik Lewoniewski Chłuba pilotów sowieckich

Do Moskwy przybył obecnie po dłuższej nieobecności jeden z najlepszych



pilotów sowieckich Lewoniewski, który z polecenia głównego zarządu Północnej drogi morskiej dokonał brawurnego przelotu z Sewastopola przez całą Syberję, Daleki Wschód Chabarowsk, do Irkucka. Droga przebyta przez lotnika w niezwykle ciężkich warunkach klimatycznych wynosi 33.500 km.

Lewoniewski jest młodszym bratem zmarłego tragicznie pilota polskiego, s. p. kpt. Lewoniewskiego. Swoją karierę lotniczą rozpoczął przed kilku laty. Stało się to zupełnie przypadkowo i tragicznie.

W czasie powstania przeciwśowieckiego jednego ze szepców kaukaskich, Lewoniewski dowodził pułkiem ekspedycji pacyficyznej. Pewnego razu został schwytyany przez powstańców, gdy konno dokonywał inspekcji terenu, zaleceno przez swój oddział

Powstańcy zrzucili go ze skały. Lewoniewski cudem ocalał — zламаł jedynie obelcyk.

Po dłuższym samotnym błądzeniu w górach został uratowany przez oddziały armii czerwonej...

Po wyzdrowieniu postanowił przebiec się do lotnictwa.

Ody lotnik sowiecki Lewoniewski po uciążliwym przelocie znalazł się w Kiereńsku, otrzymał depeszę, iż pod Czemboksaram, rozbił się lotnik polski, kpt. Lewoniewski. Przeczytawszy kilkakrotnie krótką treść depeszy, jakby nie dając jej narazie wiary, rzekł wreszcie krótko do przedstawiciela agencji Tass w Kiereńsku: — Rozbił się mój brat.

Twarz Lewoniewskiego zmieniła się odrazu, znikł z niej radośny uśmiech. Lotnik spoępniał. Zmarszczył nerwowo brwi, siłą woli powstrzymując cisnące go do oczu łzy.

Przed piętnastu laty los rozdzielił obu braci, ale łączyło ich nietylko pokrewieństwo, lecz prawdziwa bratnia miłość... Chcąc pozostać z własnymi myślami w tej bolesnej chwili, Lewoniewski udał się do redakcji „Lęskiej Prawdy”, gdzie zajął się przeglądaniem pism, których nie czytał już od kilku miesięcy.

Z nich dowiedział się o tragedji Matterna, o sukcesach Posta, znaczeniu własnych wyczynów i wreszcie bliższych szczegółów katastrofy, w której zaszczytną śmiercią lotnika zginął jego brat.

Lewoniewski po krótkim odpoczynku w Kiereńsku startuje do Irkucka, nie zważając na trudne warunki atmosferyczne, na zadymkę śnieżną szalejącą wśród wierzchołków wysokiego łańcucha górskiego, aby złożyć hold swemu bratu, aby raz jeszcze spojrzeć w pergaminową twarz kpt. Józefa Lewoniewskiego.



Jadwiga Smosarska i jej partner Fr. Brodniewicz (dobjutant!) w scenie z realizowanego obecnie filmu polski lezo o. t. „Prokurator Alicja Horu”.

Poselskie zebranie sprawozdawcze

Staraniem B.B.W.R. odbyło się dn. 22 bm. w szczytelnie wypełnionej sali Związku Strażackiego w Wysokiem-Mazowieckim zebranie sprawozdawcze z udziałem p. p. senatora Romana oraz posłów Boreckiego i Bzowskiego.

Po zagajeniu zebrania przez p. prezesa dr. Kuleszę — zabrał głos p. senator Roman, mówiąc o roli Bloku w pracach ogólnopolskich i podkreślając, że zarówno wielkie wysiłki, jak i wyniki pracy Rządu i zorganizowanego społeczeństwa w kierunku ustalenia ładu wewnętrznego, uzdrowienia stosunków gospodarczych i ustrojowych.

Z kolei p. pos. Borecki omówił niektóre najważniejsze prace, dokonane już przez Rząd i Blok w dziedzinie zarówno polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej, a p. pos. Bzowski w obszernym referacie poruszył całokształt zagadnień gospodarczych naszego kraju na tle ogólnoświatowego załamania się gospodarczego, zwracając spec-

jalną uwagę na ustawodawstwo, mające na celu uzdrowienie stosunków przedewszystkiem w rolnictwie.

Referatów słuchano z dużym skupieniem.

Po zebraniu odbyło się plenarne posiedzenie rady powiatowej B.B.W.R., na którym dokonano wyboru nowych władz rady w osobach: p. p.: Kuleszy, Święckiego, Skarżyńskiego oraz Majewskiego.

P. wojewoda Marian Zyndram-Kościałkowski przebywa w sprawach służbowych w Warszawie. Powrót p. Wojewody do Białegostoku oczekiwany jest w piątek, dn. 27 b. m.

Udogodnienie

dla mieszkańców przedm.

Chcąc iść swym członkom na rękę — zarząd Stow. Mieszkańców Przedmieść poczynił starania u władz skarbowych o zezwolenie na wydawanie członkom — mieszkańcom — odległych przedmieść deklaracji do wymiaru podatku od lokali na rok 1933. Wydaje sekretariat stowarzyszenia przy ul. Rynek Kościuszki 1, a po ich wypełnieniu — będzie je wysyłał do odpowiednich urzędów bezpośrednio.

Stanowiąc to będzie duże dogodności, ponieważ zainteresowani właściciele nieruchomości nie będą potrzebowali chodzić do urzędów, skarbowych i następnie oczekiwać w kolejce na oddawaniu wypełnionych deklaracji. Członkom na dalszych przedmieściach wsp. deklaracje będą dostarczane do domów.

Komisja poborowa

Dnia 7 listopada w lokalu komisji poborowej przy ul. Warszawskiej 3 odbędzie się posiedzenie komisji dla tych, którzy dotychczas jeszcze z różnych powodów nie zgłosili.

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił wczoraj za dolara 6,10, sprzedawał zaś po kursie 6,20. Londyn: kupno — 28,45, sprzedaż — 28,59.

Pożar

We wsi Kuleszka gm. Miastkowo powstał pożar. Spłonęły 3 stodoły murowane, kryte słomą z tegorocznymi zbiorami, narzędzia rolnicze, sterty żyta, owsa i grochu, oraz chlewy drewniane, stanowiące własność sukcesorów p. Franciszku Ustaszewskim: Gruzewskiej Marjanny, Ustaszewskiego Wiktora, Ustaszewskiego Marjana, Ustaszewskiego Bolesława i Juszkiewiczowej Aliny. Ogólne straty — w/g obliczeń pszukodowanych — wynoszą 11.420 zł. Dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem kogós z domowników Ustaszewskiej.

Teatr Objazdowy Samorządów Wój. Białostockiego pod dyrekcją Jana Otrebskiego

Teatr „PALACE”
Na ogólne żądanie po raz drugi i bezwzględnie ostatni
Czwartek, dnia 26-go października b.r. o godz. 8 min. 15

Ostatnia nowość! Głosna na cały świat!
Fräulein Doktor
Faktomataż prawdziwy w 6 obrazach z prologiem i epilogiem Jerzego Tepy z gościnnym występem **Stanisławy Mazarekówny** art. teatrów warszawskich

O godz. 4 ppł. dla naszych miłośników **LALCZKA**
Baśń fantastyczna w 4 odsłonach ze śpiewami i tańcami Marj Gerson Dąbrowskiej

Zanim kupisz **drzewka owocowe**, zajdź i obejrzyj szkolki drzew i krzewów owocowych w ogrodnictwie **Kazimierza Szmidta** Kraszewskiego 23 i Sobieskiego 24 Obejrzenie i informację nie zobowiązują do kupna.

Dr. A. ADAMOWICZ Obywat. zdrów, weneryczne, płonowe (niemoż.) Przyjmuje w gabinecie

Dr. A. GURWICZ BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 4-40 od godz. 10 do 1-jej i od 4-jej do 8-jej wiecz.

Popierajcie L.O.P.P.

Zjazd obrońców i uczestników odsieczy Lwowa

Dnia 11 i 12 listopada b. r. Lwów obchodzić będzie bardzo uroczyste 15-tą rocznicę odzyskania Niepodległości przez Rzeczpospolitą i bohaterkiej obrony tego miasta. Komitet obywatelski zaprasza w związku z tem na zjazd do Lwowa wszystkich jego obrońców i czynnych członków odsieczy. Uczestnicy zjazdu oraz delegacje ze sztaandarami otrzymają zniżki

kolejowe. Lwów przygotowuje kwatery i wyżywienie po cenach minimalnych, względnie bezpłatnie.

Sprawą ewentualnej wycieczki z naszego miasta zajmuje się komenda P.W. na m. Białystok, ul. Legionowa 1, gdzie można uzyskać wszelkie informacje w sprawie zjazdu i zgłosić swój udział do dn. 4 listopada br.

Zajęcie subsydjów jest dopuszczalne

W wydziale cywilnym sądu okręgowego w Białymstoku ogłoszony został wczoraj wyrok w ciekawej sprawie zasadniczej. Komornik dokonał w 1931-2 roku zajęcia subsydjów miej-

skich, należnych Tow. „Ort”, „Tarbut”, Zjednoczenia Szkół Żydowskich i T-wa Op. nad sierotami żydowskimi. Kasa Chorych i ZUPU chciały w ten sposób zabezpieczyć przypadające sm należności od tych towarzystw. Wówczas zarządm. Białegostoku wystąpił na drodze sądowej przeciwko Kasie Chorych i ZUPU. Rzecznik zarządu miasta adw. Otto, udowodniał przed sądem, że subsydja nie podlegają zajęciu. Również adw. Ziemilski w imieniu tych towarzystw przyłączył się do wywodów adw. Otto. Z ramienia Kasy Chorych występował radca prawny adw. Gruszkiewicz. Sąd oddalił powództwo zarządu m. Białegostoku, przyznając tem samem słuszność Kasie Chorych i ZUPU.

Kurs przeciwpożarniczy w Czarnej Wsi

W Czarnej Wsi odbyły się egzamina dla uczestników kursu przeciwpożarniczego, zorganizowanego staraniem sekcji O.P.K. do O.K. i tartacznej straży ogniowej, prowadzonej przez instruktora pożarnictwa, p. Wydrę. Wyniki przeszkolenia były bardzo dobre, gdyż z liczby 148 słuchaczy 100 przystąpiło do egzaminów przed komisją, w skład której weszli pp.: instruktor Wydro, komendant Swiderski oraz miejscowi oficerowie straży pożarnej. Egzamin trwał 5 1/2 godzin. Po jego zakończeniu odbyła się herbatka, zorganizowana staraniem tartacznej straży pożarnej.

Podział gmin wiejskich na gromady

W „Białostockim Dzienniku Wojewódzkim” ogłoszony został podział gmin wiejskich na obszarze woj. białostockiego na gromady. Z przytoczonych danych wynika, że całe województwo liczy 4496 gromad, z czego pow. augustowski 252, białostocki 391, bielski 529, grodzieński 507, łomżyński 485, ostrołęcki 242, ostrowski 289, sokółski 352, suwalski 461, szczuczynski 215, wolkowski 391, i wys.-maz. 382. W porównaniu z dotychczasowym stanem zaznają niewielkie zmiany.

Przy drzwiach zamkniętych

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę 18-letniego Serafina Klimiuka, który w dniu 2 maja b. r., na łące w pobliżu wsi Wogon gm. Białowieża, dokonał ohydnego czynu na osobie swej krewniej 10-letniej Andzi Klimiuk. Wyrok — 4 lata więzienia.

Unieruchomienie przedziału

Unieruchomiona została przedziałnia braci Markusów przy ul. Jurowieckiej Nr. 29. Bez pracy pozostało 48 robotników.

Wczoraj unieruchomiona została druga zmiana w przedziałni fabryki Tevela Fuxa

przy ul. Jurowieckiej 15. Bez pracy pozostało 42 robotników.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury aptek: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linax Hacedek”.
Unieważnia się 2 skradzione weksle na zł. 100 i zł. 25 z wystawienia P wla Markowskiego w Choroszczy, Gruzewski Franciszek.

Pogłoska, która wywołała powszechną konsternację

W związku z pobycem p. wojewody Kościałkowskiego w sprawach służbowych w Warszawie — jedno z pism warszawskich zanotowało wczoraj pogłoskę, iż zwrócono się do p. Wojewody z zapytaniem, czy zechce przyjąć stanowisko premiera. Wiadomość ta szybko obiegła miasto, wywołując komentarze i żywe uwagi oraz — stwierdzić to trzeba, nie roztrząsając, ile prawdy jest w tej pogłosce — powszechną konsternację. Ogólnie bowiem rozumie się, że walory p. wojewody Kościałkowskiego, doskonałego administratora, nie bezdusznego biurokraty, lecz administratora — obywatela, ujmującego wszelkie zagadnienia w szerokiej płaszczyźnie dobra kraju i wszystkich obywateli, wkładającego całą swą duszę w zadania państwowo-twórcze, jakie ma do spełnienia, przestępują Go w całej rozciągłoś-

ci na wyższe stanowisko w hierarchii państwowej, niż to, jakie zajmuje tu, w Białymstoku. Jednakże opuszczenie przez p. Wojewodę naszego miasta mogłoby spowodować — jak się obawiają — dotkliwą stratę dla województwa, a w pierwszym rzędzie dla Białegostoku, w którego historii rozpoczęła się dzięki troskliwości p. Wojewody — nowa era. W ciągu swego trzy-

Najście uzbrojonych i zamaskowanych włamywaczy w os. Sidra

Wyrok: 6, 5, i 4 lata więzienia

Modląc się w oknie swego domu, mieszkaniec osady Sidry w pow. sokółskim, Hersz Lew zauważył w nocy na 31 maja rb. obok domu sąsiada po przeciwnej stronie ulicy trzech zamaskowanych osobników, którzy usiłowali wejść przez okno do Zajdki Szwarca. Po chwili okno otworzono, i jeden z tych osobników wszedł do mieszkania. Wówczas Lew obudził swego syna, Chaima, wziął siekiere i obaj z okrzykiem: „Złodzieje!” wybiegli na ulicę. W tym czasie rozległy się dwa strzały. Znajdujący się na ulicy przed oknem Szwarca złodzieje zaczęli uciekać. Lew podszedł do owego okna i wówczas znajdujący się wewnątrz złodziej wychylił się i chwycił go za szyję, a podczas samotnienia się uką-

sił go w palec. Lew w obronie własnej uderzył napastnika siekiarą w głowę. Uderzenie było słabe; złodziej zosłał skałeczony; spadła mu czapka. Wkońcu wyrwał się i począł uciekać. Kiedy Hersz Lew wraz z synem pobiegli za nim, swój policny jego wytrzelili w ich kierunku. Obawiając się o swoje życie, obaj zaniechali pościgu.

Powiadomiona o napadzie — policja udała się w ślad za bandytami. Pasący bydło na polu pastersze opowiedzieli funkcjonarjuszom policji, że po strzałach wdziedli na drodze taksówkę, przy której przechadzał się jakiś osobnik. Kiedy z ciekawości zaczęli się do niego zbliżać, wsiadł on do taksówki i odjechał. W tym momencie zauważyli, że od strony Sidry

biegnie trzech osobników. Taksówka się zatrzymała i wszyscy wsiadli i odjechali w kierunku Sokółki. Otrzymałszy tę wiadomość, policja powiadomiła natychmiast władze policyjne w Sokółce, Białymstoku i szereg posterunków.

Nad ranem policja w Białymstoku zatrzymała — w związku z otrzymanym telefonogramem — taksówkę, prowadzoną przez szofera Idziego Radosia. Oświadczył on, że wraca z Sidry, dokąd woził trzech osobników, z których zna tylko Korosztuna, i dodał, że wszyscy wsiadli przed chwilą obok prawosławnego cmentarza. Policja zatrzymała na cmentarzu Bronisława Korsztuna i Antoniego Bicza, przyczem ten ostatni był bez czapki i miał skałeczona głowę. Radosi wyjaśnił dalej, że wieczorem 30 maja umówili się z nim, by za 55 zł. jechał do Sidry. Powiedzieli mu, że jada w swaty. Aresztowani bardzo obciążyli podczas zeznań Radosia, który ich „wyspał”, oskarżając go o świadome współdziałanie w „robocie”.

Onegdaj Bronisław Korsztun, Antoni Bicz i Adam Święcicki oraz odpowiadający z wolnej stopy szofer Radosi stanęli przed sądem okręgowym w Białymstoku. Po rozprawie sąd ogłosił wyrok, skazujący: Bicza — na 6 lat, Korsztuna — na 5 lat i Radosia — na 4 lata więzienia. Święcickiego uniewinniono. Wystrojonego Radosia aresztowano na sali sądowej i odwieziono do więzienia.

Skazany za szpiegostwo

został uniewinniony od zarzutu akcji wywrotowej

W swoim czasie w sądzie okręgowym toczyła się rozprawa w trybie dorocznym przeciwko Sanderowi Ołtuskiemu, oskarżonemu o to, że, będąc agentem-kurjerem wywiadu sowieckiego w lipcu 1933 r., na

terenie pow. białostockiego umyślnie i bezprawnie uzyskał dokumenty, dotyczące wojskowej obrony Państwa Polskiego w zamiarze zakomunikowania tych dokumentów rządowi obcego Państwa. Zapadł wyrok, skazujący Ołtuskiego na 15 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 10.

Onegdaj Ołtuskiego osadzonego na ławie oskarżonych pod zarzutem działalności wywrotowej. Wobec braku dowodów winy został on uniewinniony.

Prośba mieszkańców ul. Podleśnej

Mieszkańcy ul. Podleśnej, znajdujący się tuż przy Zwierzynie, ogroźnie plantacji miejskich, skarżą się, że na jezdnie tej ulicy, nieuporządkowanej i nieuregulowanej dotychczas, wywożone są przez różnych furmanów wszelkie odpadki i nieczystości, zatrujące powietrze swym odorem i będące rozsądnikiem wszelkiego rodzaju bakterji. Skarżący zdają sobie sprawę, że wywożenie to ma na celu podwyższenie jezdni, i jej wyrównanie przed zaburkowaniem. O ile jednak wysypywanie gruzem jest wytwómaczone — o tyle wyrzucanie cuchnących i gnijących odpadków nie jest ze względów sanitarnych dopuszczalne, i mieszkańcy ul. Podleśnej zwracają się z prośbą do kompetentnych czynników, aby wejrzały w tę

MODERN Ceny 75 od 75 GR. DZIŚ NIEBYWAŁA PREMIERA

PASSE - PARTOUT BILETY BEZPŁATNE NIEWAŻNE
Najwybitniejsze arcydzieło dźwiękowe produkcji sowieckiej
SOWKINO - MOSKWA
Całkowicie mówiony i śpiewany w języku rosyjskim

MARTWY DOM

Film, ilustrujący w sposób realistyczny przeżycia młodzieży socjalistycznej

Reżyser: **F. FEDOROW**
Muzyka: **KRINKOW - JEGOROW**
Pieśni rewolucyjne i pieśni katogri w wykonaniu **Nadwożańskiego chóru**
Opary Państwowej w Moskwie

Oparte na pamiętniku głośnego pisarza rosyjskiego **T. DOSTOJEWSKIEGO**
Najwybitniejsi artyści scen moskiewskich:
P. CHMIELEW
M. RADYN
A. PODGÓRNY
M. WYTÓROW
P. KURUCOW
w rolach głównych

Z ostatniej chwili

W ostatniej chwili donoszą nam z Warszawy, że w sferach międzynarodowych zaprzeczają wszelkim pogłoskom na temat zmian w rządzie.

OBWIESZCZENIE

Nr. Km. 444/33/V.
Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, rewiru V-go, Julian Powojski, mający swą kancelarię w Białymstoku, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 46 m. 7, obwieszcza, że w dn. 28 października 1933 r. od godziny 10 rano w os. Michałowo, w posesji należącej do Juliusza i Anety Moritzów, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z garderoby, mebli, naczyń kuchennych, drzewa grabowego i t. p., oszacowanych na łączną sumę 535 zł.

Zgodnie z art. 605 § 1 K.P.C., ruchomości te mogą być sprzedane za połowę ceny szacunkowej.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji, w czasie wyżej oznaczonym.

Białystok, dn. 10.X.1933 r.
Komornik (—) Powojski.

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, zdrów i moczopłotowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 27 (partor) tel. 5-26.